Rok VIII

Nr. 231

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	.	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	.	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	.	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	.	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	.	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Placyda m.
Sobota: Brunona.

CHOJNICE, sobota dnia 6. października 1928 r.

Słońca wschód 6.09 zachód 17.27
Księżyca wschód 20.43 zach 13.13

Swięto kultury polskiej

W rocznicę Komisji Edukacyjnej

W dniu 14 października Polska obchodzi corocznie pamięć powstania w r. 1773 Komisji Edukacji Narodowej. Rocznica ta powinna zostać dorocznem świętem szkoły i oświaty w Polsce.

W promiennej i świetlanej atmosferze tego dnia przesuwają się przed oczyma duszy naszej sylwetki szlachetnych jednostek: Joachima Chreptowicza, ks. Grzegorzego Piramowicza, księcia Adama Czartoryskiego, Jgnacego Potockiego, ks. Popławskiego, ks. Kołłątaja i ks. Adolfa Kamieńskiego.

Polska przebudziła się z ciężkiego snu w wieku XVII i początku XVIII, zrzuciła z siebie zmorę ciemnoty i podźwignęła się z upadku moralnego. Wykształcony kapłan ks. Stanisław Konarski rozbudził serca polskie i dusza narodu polskiego powstała i poczęła myśleć rozumnie, a serce poczęło bić pełną miłością dla Ojczyzny.

W murach Collegium Nobilum wychował ks. Konarski nowe pokolenie, któremu wszczepił w serce miłość do tego, co narodowe, co prawe, co rozumne. Pobudził młodzież do zastanawiania się nad wadami i brakami ustroju wewnętrznego Polski i przysposobił krajowi zacnych obywateli.

Słusznie ks. Hugo Kołłątaj uważa reformę Konarskiego za „jutrzenkę wschodzącą nad edukacją narodową, która zapowiadała owe światło wspaniałe, mające rozszerzyć swe dobroczynne promienie na cały naród". Światłem tym była Komisja Edukacji Narodowej.

Komisja Edukacji Narodowej zrodziła się z wniosku Joachima Chreptowicza, który prawdopodobnie pod wpływem pism Jana Jakóba Rouseau, wystąpił w r. 1773 z myślą zniesienia zakonu Jezuitów i ustanowienia nowej rady czuwającej nad wychowaniem i zużytkowaniem funduszów jezuickich na rzecz szkolnictwa. Pozyskawszy dla tej myśli wielu zwolenników, a między nimi i króla, wygotował projekt utworzenia komisji dla edukacji narodowej, który w roku 1773 dnia 14 października, a więc 155 lat temu otrzymał sankcję sejmową.

Komisja zakreśliła sobie program działania w myśl trzech wytycznych:

1) ujednostajnić plan naukowy we wszystkich szkołach, ażeby przyszli obywatele kraju za młodu ulegali jednakim wpływom umysłowym; 2) wprowadzić do wykładów język polski i odpowiednie podręczniki; 3) wytworzyć stan nauczycieli świeckich.

Program tak skrystalizowany starała się komisja przeprowadzić z całą sumiennością. Szkolnictwo Rzeczypospolitej podzielono na trzy kategorje: 1) szkoły główne 2) szkoły średnie, 3) szkoły parafjalne. Szkoły główne t. j. Akademję Krakowską i Wileńską zreformowano w myśl postępu nauki i potrzeb narodowych. Szkoły średnie podzielono na wydziałowe, obejmujące 6 klas i podwydziałowe o 3 klasach i oddano je pod dozór szkół głównych. Szkoły parafjalne miały za zadanie „oświecenie ludu około religji, około powinności stanu jego, około nauki i przemysłu jego".

Komisja w ogóle kładzie wielki nacisk na oświecenie powszechne, bo jak mówi ks. Popławski „naród polski może podźwignąć się z upadku tylko przez rozporządzenie i wydoskonalenie edukacji", jeżeli w tej edukacji wezmą udział wszystkie stany, wtedy wszyscy będą znać dokładnie prawa i obowiązki obywatelskie.

Reformy Komisji Edukacyjnej są dowodem genialności i niespożytej siły ducha polskiego, jest to zarazem czyn, który zaimponował całej Europie.

Obce państwa z podziwem odnosiły się do mądrych zarządzeń Komisji — pierwszego w Europie Ministerstwa Oświaty, które stanowczo wyprzedziły swój wiek.

W szkołach Komisji wychowało się nowe pokolenie, które krew swą po obcych rozlewało ziemiach „za wolność naszą i waszą"! Uczniami tych szkół to żołnierze Kościuszkowscy, Legjony, Mickiewicze i Słowaccy.

W rocznicę tego wiekopomnego czynu, hołd trzeba złożyć szlachetnym myślicielom, hołd genialnej myśli polskiej! Przykład i siłę do nowej pracy czerpiemy z tych wspomnień, mając to przeświadczenie, że „z naszych czynów i z naszej zasługi korzystać będą znów następcy nasi".

W każdą rocznicę 14. października jesteśmy już w tem szczęśliwym położeniu, że jak to przeczuł Staszic, możemy „tych mężów z uszanowaniem czcić i wspominać, jako pierwszych swojej szczęśliwości stworzycielów".

Największem przecież uczczeniem świetlanej ich pamięci byłoby stworzenie przez rząd przy pomocy całego narodu specjalnego funduszu oświatowego, tworzącego podstawę do dalszych działań. Niechaj rząd stworzy specjalny podatek oświatowy minimalnej wysokości a nikt z rozumnych ludzi się temu nie sprzeciwi.

Podniesieniem intensywnem oświaty powszechnej, stworzymy w dziejach państwa nową erę, rozpoczynającą naprawdę mocarstwowy żywot wielkiego narodu polskiego.

Nasze obawy

Nie dajmy Pomorza Niemcom

Głos warszawskiego publicysty

W „Kurjerze Warszawskim" zamieścił Adam Grzymała-Siedlecki artykuł pod tytułem „Lęki na Pomorzu". Znany pisarz powiada w nim:

„Prasa niemiecka nie widzi wprost możliwości zawarcia z Polską traktatu handlowego, któryby nie był przedewszystkiem traktatem politycznym. Politycznym na sposób myślenia niemiecki, t. j. traktatem dającym jednostronne zyski: oczywiście Niemcom. Na całej linji, w organach wszystkich stronnictw domaganie się o prawo osiedlenia się Niemcom na ziemiach polskich.

„Ziemie polskie" to definicja teoretyczna; na Pomorzu, czyli jak Niemcy to nasze województwo nazywają: w korytarzu pomorskim.

Trzeba być na Pomorzu lub w ziemi nadnoteckiej, trzeba się wsłuchać w rozmowy i pytania, aby wiedzieć, jaka tu Polaków przejmuje panika na myśl, że możemy zaakceptować tezę niemiecką.

Powstaje tu panika, bo Pomorze zna lepiej od nas, Królewiaków czy Małopolan — czem jest idea niemiecka w stosunku do Pomorza:

Pomorze, jako nieodłączona część Niemiec, to nietylko program rządowy, od Fryderyka II wyznawany nieprzerwalnie aż do Wirtha czy Muellera, ale i myśl narodowa, wessana w obieg krwi każdego poszczególnego Niemca".

W dalszym ciągu autor kreśli zarys polityki poparty przykładami i powiada:

„To już nie jest urojeniem, że zorganizowaną geograficzną planowością wykupuje się od Polaków ziemię w grudziądzkiem, w wąbrzeskiem i w innych powiatach. Nie jest wymysłem, że akcję pomocniczo - finansową w tej planowości prowadzą banki niemieckie, rozsiane po miastach pomorskich, a nie trudno się domyśleć: wspomagane z centrali berlińskiej. W ręce niemieckie via ręce żydowskie przechodzą też przedsiębiorstwa przemysłowe, młyny i t. p. Dodajmy do tego nieobojętny fakt, że większa posiadłość ziemska na Pomorzu jak była, tak i jest przeważnie w rękach niemieckich.

Uzyskanie prawa swobodnego osiedlenia się Niemców w Polsce ma na celu zapanowanie nad Pomorzem, uczynienia Pomorza ziemią niemiecką w dwóch kardynalnych wyrazach: w procencie ludności i w produkcji gospodarczej.

Pomorze zdaje sobie z tego sprawę — i Pomorzan ogarnia lęk".

Tymczasem prasa niemiecka donosi że w sprawie osiedlenia rząd polski zamierza ustąpić.

„A ze strony polskiej żadnego zaprzeczenia".

„Oczywiście nikt z uświadomionych politycznie czynników ani na chwilę nie przypuszcza, aby z polskiej strony mogła paść zgoda na wydanie Pomorza swobodnemu osiedleniu się... Rzeszy, ale nie mniej pożądanem, a nawet koniecznem byłoby uspokojenie obaw szerszych mas nieoświeconych kategorycznem zaprzeczeniem".

Byłoby to rzeczywiście bardzo pożądanem, bo nietylko na Pomorzu, ale na całych ziemiach zachodnich zaczyna się szerzyć obawa, czy strona polska dosyć twardo stać będzie w obronie interesów polskich.

Nielegalna marynarka

Tajemne zbrojenia Niemiec na morzu

Rewelacje pism berlińskich

Berlin, 4. 10. (radjo). Komunistyczny „Welt am Abend" podaje dziś sensacyjne rewelacje o nielegalnych zbrojeniach morskich Niemiec. Dziennik podkreśla, powołując się na znane pismo pacyfistyczne "Das Andere Deutschland", że w jesiennych manewrach floty niemieckiej brało udział 12 łodzi, przeznaczonych specjalnie do niszczenia łodzi podwodnych. Ponieważ Niemcy nie mają na podstawie traktatu wersalskiego prawa utrzymywać tego rodzaju łodzi, przeto łodzie, biorące udział w manewrach, były wydzierżawione od prywatnej firmy istniejącej w Trevemunde.

„Welt am Abend" przytacza obecnie rewelacje o tej instancji, która kierownictwu niemieckiej marynarki wypożyczała łodzie, i twierdzi, że firma ta tylko fikcyjnie jest firmą prywatną, gdyż była założona i subsydjowana przez znanego ze słynnej afery firmy Phoebus kpt. Lohmana, który w swoim czasie wpłacił około 3 i pół miljona marek towarzystwu Travemuender Yachthafen A. G. na zakup tych łodzi i na utrzymanie specjalnej stacji morskiej dla nich. "Welt am Abend" wyciąga ze swej rewelacji wniosek, że owa akcja kpt. Lohmanna, która doprowadziła do całego szeregu dymisji i zmian w ministerstwie Reichswehry, nie została dotychczas zlikwidowana ostatecznie i że zamiast istniejącej w swoim czasie Czarnej Reichswehry istnieje obecnie nielegalna marynarka.

Poza kulisami zgniłego sekciarstwa

Arcybiskup marjawicki Jan Kowalski na ławie oskarżonych

Dalsze pranie brudów marjawickich

(Od własnego sprawozdawcy.)

Płock, dnia 3. 10. 1928.

Zeznania świadków obrony, wszystkie bez wyjątku miały na celu wykazanie, że w klasztorze marjawickim dobrze się działo, że nie mogło być mowy o orgjach, że Kowalski traktował dziewczynki z internatu jak ojciec, całując je jedynie po ojcowsku w głowę.

Prócz tego świadkowie ci starali się przedstawić w ciemnych barwach świadków oskarżenia, a głównie Badowską, której zarzucano, że romansowała z synkiem p. Zarębskiego, Zbyszkiem, który liczył w owym czasie... 13 lat.

Między świadkami obrony i oskarżenia dochodziło często do starć słownych. Ci drudzy zarzucali raz po raz zaciętym obrońcom i obrończyniom Kowalskiego świadome kłamstwo.

W dniu wczorajszym marjawici prowadzili w dalszym ciągu zaciekły atak przeciw świadkom oskarżenia. Pierwszy zeznawał św. Salajda Zygmunt, marjawita świecki, członek dozoru kościelnego marjawickiej parafji w Sosnowcu. Oświadczył on, że ks. Banasiak był niemoralny, bo czytał „Wolne żarty" i „Bociana", że Bitnerówna Olga wynosiła z pracowni jakieś paczki, że polecała dziewczynkom wynosić pończochy. Przyznał jednak, że Bitnerówna nie była karana.

Oświadczył dalej, że Tomasówna zachowywała się niemoralnie. Mówiła, że proboszcz marjawicki w Sosnowcu musi zginąć z jej ręki, że go zastrzeli. Oświadczenie to wywołało wybuch śmiechu obecnej na sali Tomasówny.

Podobne oskarżenie rzucił Salajda pod adresem ks. Pągowskiego, który miał powiedzieć, że zabije Kowalskiego, i pokazywał rewolwer. Na zapytanie przewodniczącego, czy napewno rewolwer, Salajda odpowiedział: „Może rewolwer, może straszak".

Św. Szymanowski, proboszcz marjawicki w Sosnowcu, dowodził, że Kowalski przestrzegał cnót zakonnych. Za niezachowanie czystości złożył z godności duchownych: Banasiaka i Dziewulskiego. Banasiak kradł i oszukiwał, Dziewulski i Pągowski byli niemoralni.

Św. Krężlewski, b. szofer w klasztorze marjawickim od 1924 do 1926 r., złożył zeznania o kąpielach zakonników i zakonnic. Pierwszy raz było to na rzece Przemszy, „ojcowie" rozebrali się, „siostry" również, ale kąpali się osobno, choć nie daleko od siebie.

Następnie konfrontacja św. Krężlewskiego z Dziewulskim, który sprostował jego zeznania, podlegające na zatajeniu niektórych faktów. Przewodniczący sądu pokazał Dziewulskiemu fotografję kąpieli na Helu, przedstawiającą kąpiące się zakonnice w halkach pomysłu Wiłuckiej.

Wiłucka leży na brzegu, a w oddali od morza wychylają się głowy Kowalskiego, Feldmana i innych. Dziewulski oświadczył, że zdjęć było trzy jedno pokazano mu, drugie przedstawiające Kowalskiego w otoczeniu dzieci, trzecie kąpiących się nago „ojców". Na Helu kąpali się nago. Dopiero po uwadze jakiegoś przechodni włożyli bieliznę.

Św. Nowakowska, zakonnica, żona radcy prawnego klasztoru marjawickiego, zeznała, że marjawickie śluby małżeńskie nie są mistyczne, lecz realne. Oświadczyła, że jest matką dwojga dzieci. O żadnych małżeństwach mistycznych w pismach marjawickich nie słyszała.

Św. Wanda Markowska, zakonnica marjakawicka, rodzona siostra świadka oskarżenia Emilji Markowskiej, oświadczyła, że Kowalskiego zna od lat 30-tu, a co o nim mówią, jest potwarzą. Twierdziła, że siostrajej ma podstawy do występowania przeciw Kowalskiemu, gdyż została usunięta z klasztoru za niestosowne zachowanie się. Wówczas zamieszkała u Pągowskiego i w dalszym ciągu prowadziła życie rozpustne. Dowiedziała się o tem od innych zakonnic.

Dalej Markowska oświadczyła, że Badowska często romansowała. Na zapytanie przewodniczącego, co nazywa romansem, Markowska odpowiedziała: „Gdy zakonnica rozmawia sam na sam z chłopcem".

Podobnego rodzaju były zeznania innych zakonnic marjawickich. Np. Kubicka Melanja zarzuciła Dziewulskiemu, że uczynił jej nieprzyzwoitą propozycję i usiłował ją posiąść. Wezwany do konfrontacji Dziewulski nazwał to oświadczenie wierutnem kłamstwem, cotak zmieszało Kubicką, że nie była w stanie mówić.

Jednakże gwoździem wczorajszych badań było zeznanie starej zakonnicy marjawickiej, Anastazji Romańczuk. Wchodząc na salę, nieśmiało wyjąkała: „Mam świadczyć za arcybiskupem Kowalskim". Gdy przewodniczący zadał pytanie, kto ją tak nauczył, staruszka nie umiała dać żadnej odpowiedzi.

Dziś dalszy ciąg rozpraw. B. T.

Wielka impreza sportowa.

Bieg dookoła Polski.

Warszawa, 4. 10. (radjo). Dnia 1 października o godz. 6-ej rano rozpoczął się doroczny bieg sztafetowy KOP. dookoła granic Polski. Punktualnie o godz. 6 rano dwie sztafety wyruszyły ze styku granicy polsko-pruskiej koło Suwałek w dwie strony. Na wschód ruszyła sztafeta KOP. na zachód straż pograniczna.

We wtorek o godz. 6 rano sztafeta KOP u znajdowała się koło Lejpun na pograniczu polsko-litewskiem, przebywając w ciągu 24 godzin około 300 km. czyli posuwając się z przeciętną szybkością 12 i pół km. na godzinę. Sztafeta straży pogranicznej przeszła w tym samym czasie 215 km. znajdując się po 24 godzinach koło Rapat w powiecie działdowskim na pograniczu polsko-pruskiem. Obie sztafety posuwają się nieprzerwanie naprzód.

Bieda u bolszewików

Obywatelom wolno jadać jeden funt chleba dziennie

Moskwa, 4. 10. (radjo). Sytuacja aprowizacyjna stolicy sowieckiej przedstawia się zupełnie katastrofalnie. W sklepach spożywczych brak masła tłuszczów roślinnych i jaj. Pisma sowieckie zapowiadają dostarczenie tych artykułów dopiero za dwa tygodnie. Chleb sprzedawany jest mieszkańcom Moskwy po urzędowej cenie, lecz jedna osoba nie ma prawa nabyć więcej od jednego funta chleba dziennie. W Kremlu odbyła się pod osobistem przewodnictwem Stalina narada, której celem było wynalezienie środków zaradczych dla zapobieżenia katastrofie aprowizacyjnej w Moskwie.

Tajną fabrykę papierosów

wykryto w Warszawie

Warszawa 3. 10. (radjo). Dzięki prowadzonym od dłuż. czasu wywiadom i obserwacjom, lotna kontrola skarbowa ustaliła, że w dzielnicy powązkowskiej w Warszawie istnieje potajemna fabryka papierosów, urządzona na wielką skalę. Wczoraj inspektor kontroli skarbowej Jan Szypulski, wraz z urzędnikami kontroli oraz funkcjonarjuszami 5-go kom. p. p., udał się do domu Nr. 53, przy ulicy Niskiej i przeprowadził rewizję w podejrzanym lokalu, zajmowanym przez Kelmana Borowskiego.

Rezultatem rewizji było wykrycie kompletnie urządzonej fabryki papierosów. — Przy pracy zastano Borowskiego, jego żonę i jedną pracownicę. Skonfiskowano 10.800 sztuk papierosów gotowych, 13 i pół klg. tytoniu przemyconego z Niemiec, kilka tysięcy gilz, kilka maszynek do wyrobu papierosów, nożyce, itp. przybory. Prócz tego znaleziono znaczną ilość opakowań po tytoniu niemieckim, co świadczy o prowadzeniu nielegalnej fabrykacji już od dłuższego czasu w dużych rozmiarach.

W czasie osobistej rewizji znaleziono przy Borowskim jakiś klucz, oskarżony nie chciał wyjaśnić, do czego służy. Zdołano jednak wykryć, że służy on do otwierania drzwi głównego składu papierosów i tytoniu, mieszczącego się w umiejętnie zamaskowanej komórce w podwórzu.

Tytoń, papierosy, gilzy i przybory do fabrykacji skonfiskowano, zaś Borowskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Ostateczny czy prowizoryczny?

Rokowania o traktat handlowy na ukończeniu

Warszawa 4. 10. (radjo.) Wczoraj rano odbywałą się w dalszym ciągu posiedzenie komisji taryfowo celnej konferencji polsko-niemieckiej. Prace tej komisji posunęły się do tego punktu, że teraz należy się spodziewać decyzji czynników niemieckich czy ma być zawarty pełny czy też prowizoryczny traktat handlowy. Dalszy przebieg obrad warszawskich zależny jest od posiedzenia plenum komisji dla spraw zagranicznych Reichstagu, które odbędzie się w dniu 3. bm. i to jest przyczyną wolniejszego tempa rokowań.

Komunizm się szerzy

Wykrycie nowego gniazda

oczywiście na Kresach Wschodnich.

Wilno, 4. 10. (radjo). Miasteczko Kotów od pewnego czasu odwiedzał często radny gminy Dziewiątkowskiej powiatu Słonimskiego Aleks. Laczko, co w końcu zwróciło uwagę policji, istniało bowiem podejrzenie, że jest on działaczem antypaństwowym. Laczkę onegdaj aresztowano. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono moc odezw, cyrkularzy, szyfrów i różnej korespondencji dowodzącej, że był on jednym z najaktywniejszych członków komunistycznej partji Zachodniej Białorusi.

JÓZEF CHEŁMIŃSKI

Tajemnica starej chaty

Powieść sensacyjna z dni współczesnych.

3)

W tym czasie kiedy w domu Warzechów rozgrywała się powyżej opisana scena, Komisja Sądowa kończyła w składzie firmy „Bławat" swoje urzędowanie.

Nadjechał jeszcze prokurator, a przeczytawszy list napisany doń przez samobójcę, wręczył go sędziemu śledczemu i zauważył:

— Sądzę, iż możemy dochodzenia zamknąć! Treść listu opiewała:

Panie Prokuratorze! Odbieram sobie życie zmuszony do tego rozpaczliwego kroku tragicznemi okolicznościami. Honor nakazuje mi tak postąpić. Nie potrafiłbym chodzić żywy po ziemi ze splamionem hańbą czołem. Niech Bóg wybaczy mi ten ogrom niedoli, jaka z powodu mego czynu spłynie na ukochaną moją żonę i biedne moje dzieci.

Sędzia położył pismo na biurku i odezwał się wzruszonym głosem:

— Dziwię się, że Szymański odebrał sobie życie. Poco to uczynił? Zbankrutował przecież nie z własnej winy. W dzisiejszych ciężkich czasach tylu solidnym firmom to się przydarza. Czemu uciekł z życia? Nie czekała go ani kara sądowa ani żadna sromota. Czyżby lęk przed mozolną przyszłością wcisnął mu brownig do ręki? Trudno mi w to uwierzyć. Dobrze Szymańskiego znałem. Był to charakter twardy, odporny i odważny. Więc cóż? cóż? Chyba nerwy albo przeczulone sumienie były zgubnym bodźcem. Ot właśnie co mnie męczy. To jedno pytanie!

Prokurator rozłożył ręce:

— Wysubtelnione poczucie honoru!

Następnie zakończono protokół. Podpisali go obaj wyżsi urzędnicy sądowi, poczem opuścili miejsce tragiczne wypadku. Dopisek w aktach śledczych brzmiał:

— Samobójstwo z powodu bankructwa.

Popołudniowe dzienniki doniosły natychmiast o wyniku przeprowadzonych przez władze badań i wnet opinja publiczna przeszła nad tym wypadkiem do porządku dziennego. Tu i tam po kantorach bądź też po kawiarniach całą sprawę nieco szczegółowej rozstrząsano, lecz na tem ogólne zainteresowanie się skończyło. Nic dziwnego, toć wielkie miasto żyje chwilą. Godzina to dłań kawał przeszłości!

Warzecha wybiegłszy z swego domu popędził ulicami na przedmieście Bydgoskie, gdzie znajdowała się willa Szymańskiego. Śpieszył zobaczyć się z wdową po swoim szefie, aby jej wręczyć posiadane przez siebie i w pudełku ukryte dokumenty.

Na kilkakrotne dzwonienie u drzwi wejściowych otworzyła mu służąca.

— Muszę natychmiast widzieć się z panią Szymańską.

— Niestety, ale pani nie ma w domu. Przed dwoma dniami jak wyjechała na letnisko. O nieszczęściu oczywiście telegrafowaliśmy i spodziewamy się jej powrotu dzisiejszej nocy. Przyjdźcie jutro.

Pełen rozczarowania i na razie całkiem bezradny Warzecha powolnym krokiem wyszedł na ulicę. Mamrotał sam do siebie:

— Co teraz robić? Do kogo się udać?

Trawiła go wewnętrzna gorączka i owładał nim stopniowy niepokój. Posiada ot w tem pudełku groźną tajemnicę. Jej ujawnieniem może pomścić pamięć uwielbianego przez siebie człowieka. A tu zaraz na wstępie spotyka go niepowodzenie. Musi jednak tajemnicę zwierzyć komuś odpowiedzialnemu. Czuje to najdokładniej, iż zależy na pośpiechu. O ile bowiem jego przypuszczenia co do samobójstwa Szymańskiego zgadzają się z prawdą, to wrogowie napewno czyhają. Wszelkiemi siłami będą dążyli do tego, aby prawda światu się nie ujawniła. Wiedzą bowiem, że Szymański jego uczynił powiernikiem w tej sprawie z przed sześciu laty. Więc dokąd pójść, dokąd?

Zdecydował się: złoży wszystko w ręce sędziego śledczego i zezna do protokołu, co mu wiadome. Zawrócił do miasta na Piekary.

Pogrążony w myślach nie zauważył, jak krok w krok postępował za nim wysoki, elegancko ubrany mężczyzna. Niby zwykły przechodzień szedł chodnikiem, wywijając bambusową laseczką i toczył dokoła znudzonym wzrokiem. Niczem nie podpadał. Był podobny do setki innych ludzi, odbywających swój zwykły przechadzki spacer wśród ruchu i gwaru ulicznego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tajemnicze strzały w Starogardzie

Samobójstwo plutonowego szwoleżerów

Starogard, 3. 10. Nasz korespondent donosi nam: Onegdaj w Starogardzie zaszła zagadkowa tragedja, która dotychczas nie wyjaśniona, ma podkład miłosny.

W jednym z domów w Starogardzie mieszkał plutonowy 2 pułku szwoleżerów Sikora, który utrzymywał stosunek miłosny z mieszkającą w tej samej kamienicy młodą panną, pielęgniarką dzieci w państwowym monopolu tytoniowym. Onegdaj wieczorem panna ta bawiła dłuższy czas w mieszkaniu Sikory, skąd po godzinie wybiegła i spotkawszy na schodach córkę gospodarza domu powiedziała jej, iż Sikora zastrzelił się. Przybyłe na miejsce władze śledcze stwierdziły, że Sikora jest postrzelony ciężko dwoma strzałami. Zagadką są właśnie strzały w lewą skroń, oraz rewolwer znaleziony w prawym rękawie ofiary.

Krew się polała

Walka wieśniaków z cyganami

Bratislawa, 3. 10. (radjo). W małej wiosce słowackiej Podejin, pod Waguihelly przyszło do krwawej walki między cyganami i mieszkańcami wioski. W pobliżu wsi znajduje się obóz cygański w którym koczuje około 150 cyganów. Między cyganami a mieszkańcami wioski panowały naprężone stosunki, ponieważ cyganie żyli przeważnie z kradzieży. Prócz tego cyganki uprawiały prosty tucję, co oburzało wielce kobiety wiejskie. — Niedawno trzech cyganów zostało schwytanych w czasie kradzieży i aresztowanych. Towarzysze ich grozili, że całą wieś puszczą z dymem. I rzeczywiście wkrótce potem w dwóch stodołach wybuchł pożar. W niedzielę i poniedziałek odbywał się w wiosce jarmark, po którym mieszkańcy urządzili ekspedycję karną na obóz cygański. Uzbrojeni w kosy, widły, cepy i t. d. napadli w nocy na cyganów, w tem trzy kobiety i 6-letnie dziecko ponieśli śmierć. Dwie kobiety cygańskie dogorywają, zaś siedem ciężko rannych cyganów przewieziono do szpitala w Trenczynie. Żandarmerja próbowała wprawdzie interwencji, jednakże okazała się bezsilna. Wśród napastników znajdują się członkowie najbogatszych i najwpływowszych rodzin wioski. Ekspedycję karną prowadzi sam naczelnik gminy. Matka zabitego dziecka opowiada, że jeden z wieśniaków wydarł jej dziecko z rąk i w jej oczach zamordował. Na miejsce krwawej masakry wysłana została urzędowa komisja śledcza.

Z szybkością 400 klm. na godzinę

chce popędzić samochodem major angielski

Na ten cel buduje nowy samochód

Londyn, 4. 10. (radjo). Z Dayton Beach na Florydzie, podają dalsze szczegóły o zamierzonem przez automobilistę angielskiego majora See grave podjęciu nowej próby pobicia w marcu r. przyszłego rekordu szybkości. Wiele szczegółów konstrukcji motoru samochodu majora Seegrave trzymanych jest w tajemnicy. Wiadomo jednak, że samochód może rozwinąć szybkość do 400 klm. na godzinę. Szerokość wozu wynosi tylko dwie stopy, a długość 28. Waga zaś trzy i pół tony. Samochód posiada silnik Napiero energji najwyższej 1.000 Hp. Budowa wozu kosztowała wiele tysięcy ft. st., pokrytych przez dwuch znanych przemysłowców londyńskich.

Młotkiem w głowę

Napad na listonosza

w Grudziądzu.

Grudziądz, 4. 10. (radjo). Wczoraj przed południem dokonano w Grudziądzu śmiałego napadu rabunkowego. Listonosz pieniężny wchodząc do bramy domu przy ul. Mickiewicza 9 napadnięty został przez dwóch młodocianych opryszków, którzy kilkoma uderzeniami młotkiem w głowę pozbawili go przytomności i zrabowali mu torbę z pieniędzmi. Listonosz wszczął alarm, wskutek czego przechodnie rzucili się za uciekającemi opryszkami i jednego z nich schwytali, odbierając mu łup. Oburzenie publiczności było tak wielkie, iż policja z trudem obroniła opryszka przed zlinczowaniem. Za drugim bandytą wszczęto pościg.

Z najbliższej okolicy.

Swornegacie, pow. chojnicki. (Budowa nowej szkoły.) Kuratorjum Ogręgu Szkolnego Pomorskiego rozpisało swego czasu konkurs na budowę szkoły 5 klasowej w Swornegaciach, której przetarg odbył się w ub. sobotę. Budowę powierzono p. Januszewskiemu budowniczemu i wójtowi okręgu bruskiego. Wspomniany p. J. roz począł natychmiast budowę szkoły która w tym roku ma stanąć pod dachem. Z innej strony, p. J. jest znany z solidnego wykonania obowiązków, jak niemniej z działalności społecznej której się udziela od szeregu lat. W sierpniu przyszłego roku będziemy mogli oglądać wspaniały gmach, pomysłu p. J. który pomieści dziatwę szkół okolicznych i zapewni jej wyższy poziom naukowy. (h).

Brusy, pow. chojnicki. (Panowie szoferzy — baczcie na etykietę.) Nowością XX w. to samochód, radjo — telewizja etc. Mimo, to, że przedsiębiorstwo autobusowe Swornegacie — Chojnice naogół dobrze prosperuje, to publiczność danego odcinka jest mocno zaniepokojona osobą szofera, który dany odcinek obsługuje. — Można mieć pozycję i . . . . prawa społeczne tradycyjnie otwarte, jednakowóż „prawa panieńskie“ są natury osobistej. — Nie wolno obrażać czci panieńskiej, przez rozmaite ogólniki, zaczerpnięte z karczemnego djalektu i t. d. — Niech sługa publiczności pamięta, że najpierw skromność osobista, następnie, indywidualność. Szofera obowiązkiem wystarczyć życzeniom podróżnych i— Pamiętajmy o prastarem przysłowiu: „Co tobie nie miło, nie czyń bliźniemu“. (h)

Czarnowo, pow. chojnicki. (Komasacja szkoły.) Z dniem 1. września br. została tutejsza szkoła jednoklasowa skomasowana z szkołą siedmioklasową w Brusach, z tej przyczyny, żeby dziatwa w wyżej zorganizowanej szkole nauczyła się czegoś więcej. — W związku z tem ludność gmin dotkniętych, m. in. Czarnowo, żywi żal do p. p. Nauczycieli, jak p. Główczewskiego i p. Gierszewskiego, obecnego nauczyciela i kierownika szkoły Czarnowo, żal niuzasadniony. Ministerstwo W. R. i O. P. kieruje się wyższemi względami, dbając o wyższy poziom naukowy uczniów i z tej jedynie racji wprowadziło tę inowację. — Z naszej strony możemy stwierdzić, iż różnica w poziomie naukowym szkoły jednoklasowej i siedmioklasowej jest bardzo wyraźna. Zatem należy stosować się wiernie do rozkazu M. W. R. i O. P., które nie ma na względzie dobra poszczególnych jednostek, lecz dobro ogólne. Szkoła siedmio klasowa, to streszczenie wiadomości dla obywatela XX wieku. (h)

Czersk. (Przypomnienie.) Niniejszem podaje się do wiadomości, że Towarzystwo Polek w Czersku urządza nie 15 paźdz. jak poprzednio podano, lecz 17 października r. b. uroczyste zakończenie kursu gotowania wraz wystawą potraw Zarząd Towarzystwo Polek zaprasza serdecznie wszystkie towarzystwa do wzięcia udziału w tej uroczystości, która rozpocznie się o godzinie 8 wieczorem na sali p. Jagalskiego.

Tuchola. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 4 bm zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy remoncie dachu na plebanji przy Rynku nr. 30 wskutek którego pomocnik dekarski Żabiński, syn robotnika Wincentego Żabińskiego z Koślinki z nieostrożności tak nieszczęśliwie z dachu na przybudowę spadł, że go w poważnym stanie do tut. Zakładu Elżbietanek zaniesiono. Pierwszą pomoc udzielił p. Dr. Gollnik i skonstatował złamanie żebra, wywichnięcie nogi i porażenie wewnętrzne. Uszkodzony otrzymał wezwanie do odbycia służby wojskowej, której z pewnością nie odbędzie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 5 pażzierdnika 1928 r.

KOMORNE NA NOWY KWARTAŁ.

Z dniem 1 października nastąpiła przy jednopokojowych mieszkaniach ponowna podwyżka komornego o 6 proc.

Za mieszkanie jednopokojowe płaciło się od lipca do września 49 proc. podstawowego komornego (tj. komornego płacono w czerwcu 1914 r.) Od 1 października do 3.grudnia 1928 płaci się więc 55 proc. Na każdą markę komornego podstawowego (przedwojennego) przypada 67,65 gr. Kto płacił n. p. 5 mk. miesięcznie w czerwcu 1914 r. płaci od 1 października br. 3 zł 38 gr.

Wszelkie inne mieszkania i sklepy opłacają 100 proc. komornego podstawowego (płaconego 1. 6. 1914 r.) czyli za każdą markę przedwojenną płaci się 1,23 zł. za każdego rubla 2,66 zł, za każdą koronę 1,05 zł.

RODZICE UWAŻAJCIE WIĘCEJ NA WASZE DZIECI.

W czorajszym numerze zwracaliśmy pod takim samym nagłówkiem uwagę pod adresem rodziców. Niestety dwa dalsze jaskrawe fakty złego wychowania naszej młodzieży zmuszają nas do powtórzenia powyższego apelu.

W czwartek o godz. 1.30 powstało na Młyńskiej vis - a - vis piekarza Meggera wielkie zbiegowisko. Jakaż tego przyczyna? Jakiś wyrostek rzucił kamieniem w małą dziewczynkę. Kamień ugodził dziewczynkę w głowę, tak silnie, że ukazała się na główce ugodzonej smuga krwi. Dziewczynką zaopiekowano się natychmiast. Jak opowiada brat ugodzonej, Kroplewski. sprawcą był niejakiś Bolla. Powinna się jemu dostać porządna nauczka w postaci tęgiego lania, aby w przyszłości odechciało mu się podobnych wybryków.

Drugim dowodem świadczącym o nieodpowiednim wychowaniu naszej młodzieży są fakty, że czesto spotyka się w mieście naszem smarkaczy z papierosem w gębie. Nie mówiąc już o tem, że młodzież wyrzuca na takie cele niepotrzebne pieniadze, musimy jednak brać wiele innych względów pod uwagę. Rozwijający się w całej pełni organizm młodzieńca jest bardzo wrażliwy na podniety spowodowane nikotyną, zawartą w papierosach. Innym powodem dla którego, młodzież powinna unikać nikotyny, to fakt, że człowiekowi palącemu od młodości, trudno lub też wcale nie możliwem jest wyzbyć się tej prawdziwej plagi.

DOKOŃCZENIE TURNIEJU TENNISOWEGO.

Jak się dowiadujemy z sfer kierowniczych Klubu Tennisowego, w tym tygodniu nastąpi dokończenie turnieju jesiennego. Oczvwiście tylko w tym razie jeżeli pogoda sprzyja. I tak prawdopodobnie w piatek 5 b. m. po południu o godz. 4 odbędzie się finał pań między pp. Karczyńską a Hermanówną. W sobotę o godz. 2.30 odbyłyby się dalsze gry panów i par mieszanych. Tak samo w niedzielę przed południem. W niedzielę po południu projektuje się rozgrywki z Concordią“ z Tucholi. Jeżeli ‚Concordia“ przychylnie załatwi propozycję naszego Klubu Tennisowego, zobaczymy po raz pierwszy w Chojnicach międzyklubowe rozgrywki tennisowe.

TEATR LUDOWY PRACUJE.

W czwartek wieczorem odbyło się w Hotelu Centralnym zebranie zarządu Teatru Ludowego. Omawiano pewne sprawy reorganizacyjne. M. i. uchwalono powołać do życia stałą Komisję Sceniczną. Zadaniem jej będzie dobierać stosowny repertuar oraz czuwać nad grą aktorów. Do komisji wybrano pp. Tarkowską, prof. Zachemskiego, Rapeckiego i red. Chełmińskiego jako referenta prasowego. Przewodniczącym Komisji jest p. insp. Grochowski. Dalej uchwalono w niedzielę za tydzień wyjechać do Sępólna z dwiema jednoaktówkami: „Jesienią“, i „Werblem domowym“. Tem samem Teatr Ludowy powiększa zakres swej pracy i staje się naprawdę doniosłym czynnikiem propagandowym na naszem pograniczu.

WŚRÓD LUTNISTÓW.

Zebranie miesięczne Tow. śpiewu ‚Lutnia“ odbyło się w środę o godz. 8.30 w lokalu p. Kaletty. Bardzo to ożywione zebranie, świadczące o poważnej pracy w naszej „Lutni“ zagaił i prowadził wiceprezes nauczyciel p. Jackowski w obecności 40 członków. Protokół w nieobecności sekretarza odczytał jego zastępca p. Sajda.

Skarbnik p. Ciepliński zdał sprawozdanie z koncertów, „Lutni“ w Czersku, Brzeźnie i Borowym Młynie.

Dyrygent p. Gierszewski komunikuje, że „Lutnia“ nasza pojedzie w przyszłym roku na Wszechsłowiański Zjazd Kół Śpiewaczych. Jest to dla naszej „Lutni“ zaszczyt niemały, gdyż z całego Pomorza wyjeżdżają na ten zjazd tylko trzy najlepsze kółka. A do tych przecież nasza „Lutnia“ należy, udowadniając to na zjeździe w Toruniu.

Drugi zaszczyt. który spotka naszą „Lutnię“, a raczej całe miasto, będzie zjazd delegatów kół śpiewaczych z całego Pomorza w Chojnicach. Zjazdy te odbywały się dotychczas w Toruniu. Zjazd w Chojnicach odbędzie się na początku grudnia. Z okazji jego „Lutnia“ urządzi koncert.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw wiceprezes p. Jackowski solwował o godz. 11 zebranie.

Jak mieliśmy możność skonstatować na podstawie zebrania na podstawie częstych wyjazdów dla szerzenia kultu pieśni ojczystej, wreszcie na podstawie koncertów. urządzonych przez „Lutnię“ w Chojnicach, pracuje ona nie zwykle intensywnie. Powinna być ona wzorem dla wielu innych towarzystw chojnickich, które wiodą żywot, prawie że suchotniczy. Wyżyna, na której stoi „Lutnia“ chojnicka, to w pierwszym rzędzie zasługą niezmordowanego dyrygenta Gierszewskiego, pracowitego Zarządu z Ks. Proboszczem Makowskim na czele, oraz dzielnych „Lutnistów“ Cześć wam za to.

Po zebraniu spędzono jeszcze kilka chwil w harmonijnym nastroju z okazji imienin Dyrygenta p. Gierszewskiego.

ZEBRANIA KONTROLNE REZERWISTÓW I POSPOLITEGO RUSZENIA.

Na podstawie art. 96 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ustaw R. P. nr. 46-28 poz. 458) zostaną przeprowadzone w okresie między 15 października a 15 grudnia 1928 r. raporty kontrolne dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

Raportom kontrolnym podlegają:

1) Oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby w wojsku polskiem, urodzeni w latach 1879 i 1887 za wyjątkiem oficerów rezerwy rocznika 1889, którzy w roku ubiegłym odbyli ćwiczenia wojskowe.

2) Ci oficerowie rezerwy roczników 1902, 1901, 1900, 1898 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892 którzy w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego i nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

3) Oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby w wojsku polskiem, roczników 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876, i 1875 którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Zebraniom kontrolnym podlegają:

1) Ci z pośród szeregowych (podoficerów - włącznie chorążych i szeregowców) rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kategorja A. oraz kategorja C. — dawn. C. 1) z roczników 1901,1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890 i 1887, którzy w latach 1925 lub 1926 lub 1927 obowiązani byli do stawienia się do zebrań kontrolnych, lecz obowiązku tego w jednym z tych trzech lat z jakichkolwiekbądź powodów nie spełnili.

Od obowiązku stawienia się do zebrań kontrolnych w roku 1928 są zwolnieni ci szeregowi rezerwy (kategorja (A) którzy w latach ubiegłych odbyli ustawowe ćwiczenia wojskowe.

2) Wszyscy szeregowi (podoficerowie — włącznie chorążych — i szeregowcy) rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorja A. C. — dawniej C. 1 — oraz kategoorja D. dawniej C. 2) urodzeni w latach 1903, 1900 i 1888.

Bliższe szczegóły zawarte są w obwieszczeniach, rozplakatowanych w miastach, gminach i poszczególnych miejscowościach.

Podlegający na mocy tych obwieszczeń raportem wzgl. zebraniom kontrolnym, którzy nie stawią się bez uzasadnionego usprawiedliwienia do kontroli, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej, względnie dyscyplinarnej, zgodnie z postanowieniem ustępu drugiego art. 126. Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

„KRWAWY HARACZ“.

Dzisiaj w piątek wyświetla kino „Nowości“ pod powyższym tytułem wielki 7-aktowy obraz sensacyjny osnuty na tle życia ubogich fermerów zachodnio - amerykańskich. Rolę główną kreuje wspaniały młody kowboj Buck Jones. Kto chce ujrzeć widoki rozległych stepów i szlachetną akcję, ten niech pośpieszy ten film zobaczyć. Wesołe komedyjki będą uzupełnieniem całości.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Kat. Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej. W piątek, dnia 5 b. m. o godz. zebranie plenarne.
Sprawie służ! Zarząd.

Zebranie Koła Polek odbędzie się dopiero w piątek, dn. 21października, o czem zawiadamia Zarząd.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 1-ej w lokalu Hotelu Centralnego.
Zarząd.

Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych odbędzie się w piątek 5 bm. o godz. 8 w lokalu p. Kiczki. Na porządku obrad: Sprawa Zjazdu Związku Towarzystw Kup. w Toruniu, sprawa wyborów do Izby Handlowej i sprawy ogólne.
Zarząd.

Towarzystwo Mężczyzn Katolików. Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 8-mej wiecz. w salce Konsumu Urzędniczego. Na porządku dziennym ważne sprawy. Redaktor Chełmiński wygłosi referat p. t. „Historja i dziejowy rozwój naszej floty“. O liczny udział prosi
Zarząd.

Baczność! Tow. Zgoda. W niedzielę dnia 7 października 28 odbędzie się kwartalne walne zebranie w sali Hotelu Centralnego, o godz. 4 po poł. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.
Zarząd.

Oferta jesienna

Dziennie dopływ towaru
Ceny bezkonkurencyjne

Konfekcja damska

Płaszcze damskie, zamsz	39.00
Płaszcze damskie, materj. ang.	58.00
Płaszcze damskie, „ z futerk.	95.00
Płaszcze damskie, ryps. eleg. krój z futerk.	145.00
Płaszcze damskie, czarne barankowe	105.00
Płaszcze damskie pluszowe, eleg. podszewk.	135.00
Suknie damskie popelin., eleg. krój	16.50
Suknie damskie ryps.	58.00

Materjały na sukienki

Popeliny, modne kolory	2.75
Popeliny, pierwszorzędnej jakości	3.90
Popeliny-ryps, trwały materjał	5.25
Popeliny-ryps, czysta wełna	5.70
Popeliny-ryps, modne kolory	8 20
Materjały szkockie, podwójnej szerok.	2.45
Materjały na bluzki, prążk., czysta wełna	7.50
Flanela weln. na bluzki, prążkow.	9.75
Flausze na płaszcze, wzorzyste	10.95

Materjały bawełniane

Molton popielaty	0.90
Molton niebielony	1.90
Molton bielony	1.95
Flanela na koszule, prążkow.	1.35
Flanela na koszule	1.65
Barchan-velour, dobrej jakości	1.95
Barchan-pique, bielony	1.95
Kołdry, popielate	7.95
Materjał na bieliznę	1.20
Materjał na bieliznę, 80 ctm. szerok.	1.45
Madepolam, 80 ctm. szerok.	1.95
Ręczniki kuchenne	0.70
Materjał fartuchowy, 120 ctm. szerok.	2.05
Materjał fartuchowy	2.95
Satyna fartuchowa	1.75
Materjał fartuchowy	3.45

Konfekcja męska

Płaszcze męskie, sportowe	36.50
Płaszcze męskie, lepsze wykonanie	43.50
Płaszcze męskie, modne karo	83.00
Płaszcze męskie sportowe,	117.00
Palta męskie z kołnierzem futrz.	175.00
Kurtki męskie, z grubego sukna na flanelowej podszewce	19.50

Jedwabie

Jedwab sztuczny, piękne wzory	4.95
Jedwab do prania, modne kolory	6.95
Jedwab - japon ca 95 ctm. szerok.	8.50
Eolienne, piękne kolory	7.95
Crepe de chine, ca 96 szerok.	13.95
Crepe de chine, lepszej jakości	16.50
Crepe de chine „ „	18.50
Crepe georgette, biały	24.00
Crepe marocain, czysta wełna	25.00

Materjały na płaszcze i garnitury męskie

Materjał - loden trwały materjał mtr.	7.50
„ „ ciężki i trwały na kurtki mtr.	10.50
„ „ na kurtki sportowe i płaszcze mtr.	13.50
„ „ na płaszcze do podróży mtr.	10.25
Flausz dobry i trwały na płaszcze męskie	19.75
Flausz wzorzysty, czysta wełna na płaszcze męskie	20.00
Materjały na garnitury męskie mtr.	6.50
Materjały na garnitury męskie, lepsz. wzorz. mtr.	9.50
Materjały na garnitury, kamgarn mtr.	22.50
Kamgarn męski, granat. mtr.	22.00
Kamgarn, modne kolory mtr.	38.50

Bogaty wybór! **ODDZIAŁ SPECJALNY:** Pończochy, artykuły modne, rękawiczki, artykuły skórzane, wyroby trykotowe, chusteczki, swetry i sukienki więzione. **Bogaty wybór!**

ODDZIAŁ MODNIARSKI: Wielki wybór kapeluszy najnowszych fasonów.

Juliusz Schreiber, Chojnice

Rynek 17. **Telefon 48.**

Obwieszczenie.

Dodatkowy preliminarz budżetowy miasta Chojnic na rok gospodarczy 1928/29 wyłożony jest od dnia 6. października do 13. października 1928 r. (włącznie) podczas godzin biurowych w ratuszu, pokój nr. 8. celem przeglądania i ewentl. wniesienia spostrzeżeń i zarzutów przez zainteresowanych. 2102

Spostrzeżenia i zarzuty należy wnosić do Magistratu do dnia 13. października (włącznie).

Zainteresowanymi w rozumieniu powyższego są płatnicy danin komunalnych miasta Chojnic.

Chojnice, dnia 4. października 1928 r.

Magistrat.

Licencjowanie kozłów

nastąpi w poniedziałek dnia 15. października rb. o godz. 9-tej przed południem na podwórzu tut. rzeźni miejskiej.

Właściciele kozłów powinni zgłosić takowe natychmiast do przewodniczącego komisji licencyjnej, dyrektora rzeźni p. Kralla. 2107

Opłatę za licencję, wynoszącą 3.—zł., uiścić należy do Głównej Kasy Miejskiej.

Chojnice, dnia 3. października 1928 r.

Urząd Policji Miejskiej.

Tanie meble na raty, za gotówkę **jeszcze taniej**

poleca

Skład Mebli, Młyńska 17

właśc. Oswald Pawłowicz.

Kompl. jadalnie, sypialnie, pokoje męskie, oddz. szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, łóżeczka dziecięce. stoły, krzesła, biurka, lustra, kanapy, leżanki, materace, garnitury klubowe i salonowe na surówce i włosiu solidnego wykonania. 2028

KINO NOWOSCI

W piątek 5. X. o godz. 8.15

Sensacja! Sensacja!

Buck Jones

Wspaniały młody cowboy, "król sensacjonistów amerykańskich, w najnowszym swym filmie pod tyt.

Krwawy Haracz

Pełen napięcia dramat w 7 aktach. Dolegliwości ubogich fermerów! 2100

Koncert wzmocniony!

Dokąd pójdziemy w sobotę wieczorem.

Do Nowej Ameryki!

Tam będą

Flaki i nogi wieprzowe.

Następnie zabawa taneczna.

Początek o godz. 8.

Uprzejmie zagrasza

2097 **Gospodarz.**

Poszukuje się lepszej

służącej,

umiejącej również gotować dla domu lekarza do Gdańska. Bliższe wiadomości w eksp. Dzien. Pom. 2093

Służącej

samodzielnej w pracach domowych i gotowaniu poszukuję zaraz 2106

Kruegerowa

Szosa Gdańska.

Porządna

dziewczyna

może się zaraz zgłosić 2099

Śliwińska

Człuchowska 11.

Pokój

z osobnem wejściem z całkowitem utrzymaniem dla lepszej **panienki** lub **pana** do wynajęcia. Adres wskaże ekspedycja Dziennika Pomorskiego. 2098

Przetarg przymusowy

Dnia 6. października 1928 br. o godz. 17-tej sprzedam na podwórzu sped. Nowackiego przy ul. Dworcowej najwięcej dającemu za gotówkę:

1 umywalkę z płytą marmurową i lustrem.

Rogowski

kom. sąd. Chojnice 2105

Świeżą

marmeladę

poleca 2103

A. Ludwig.

Delikatne, wyborne

ogórki kiszone i kapusta kiszona

poleca 2104

A Ludwig.

Poszukuję

mieszkania 1—3 pokoj.

Płacę komorne rocznie z góry. Obejmę mieszkania razem z meblami celem kupna. Zgł. do eksp. Dz. Pom 2101



Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Czersk, pow. chojnicki. (Linja Czersk Kościerzyna.) Dnia 27 września r. b. specjalna komisja Ministra Komunikacji dokonała inspekcji świeżo wybudowanej linji Czersk przez Bąk do Kościerzyny.

Część robót na linji Czersk — Bąk była rozpoczęta jeszcze przez władze niemieckie w latach 1916—1917. Władze polskie dwukrotnie przystępowały do robót na tej linji, jednak brak kredytów nie pozwalał do doprowadzenia dzieła do końca. Właściwe prace rozpoczęto dopiero w drugiej połowie 1928 roku. Obecnie cała linja od Czerska do Kościerzyny jest gotowa. Linja ta posiada duże znaczenie, tak lokalne, jak i ogólnokomunikacyjne. Dotychczas Czersk posiadał połączenie kolejowe tylko z Laskowicami i z Chojnicami. Kto więc chciał z tych okolic dostać się do Kościerzyny lub Gdyni, musiał zataczać koleją olbrzymie łuki przez Laskowice lub Chojnice. Świeżo wybudowana linja stwarza dla Czerska i całych okolic, gęsto nakrytych lasami, dogodną komunikacje.

Projektowana wielka magistrala kolejowa, łącząca Górny Śląsk z Gdynią, przechodzie od Bydgoszczy przez Szlachtę — Bąk M Olpuch — Kościerzynę — Golubie — Babi Dół — Osowo — Kack Wielki do Gdyni. Na odcinku więc Bąk — Olpuch — Kościerzyna nowootwarta linja staje się integralną częścią projektowanej magistrali węglowej. Ponieważ Czersk posiada już połączenie ze Szlachtą, więc po wybudowaniu linji Bydgoszcz — Gdynia można będzie prowadzić ruch komunikacyjny bądź prosto przez Szałamacie do Bąka i Kościerzyny, bądź też na zachód drogą nieco okrężną przez Czersk — Karsin do Bąka i Kościerzyny. Według projektów Ministerstwa Komunikacji przeważająca część pociągów osobowych i towarowych mieszanych będzie kierowana właśnie przez Czersk i Karsin celem odciążenia odcinka w prostym kierunku Szlachta — Bąk, który będzie mógł być wyłącznie obrócony na wielkie transporty węglowe, zmierzające wprost do Gdyni. Komisja ministerjalna stwierdziła, że cała linja jest już ostatecznie gotowa i powprowadzeniu drobnych zmian w sygnalizacji i zwrotnicach, linja może być oddana do eksploatacji od 16 października br. Narazie wybudowano jeden tor, jednak wszystkie mosty, wiadukty i przepusty, a nawet nasypy nad bagnami wybudowane są odrazu na dwa tory. W ten sposób bardzo łatwo będzie można w razie potrzeby przebudować tę linję na dwutorową. Linja wybudowana jest solidnie, posiada szyny typu cięższego i tylko na odcinku od Czerska do Bąka jest niewielka ilość pokładów nieimpregnowanych, które zresztą w niedługim czasie będą zamienione na impregnowane.

Stacje na tej linji Karsin — Bąk i Olpuch posiadają nowe solidnie wybudowane budynki i domy mieszkalne dla pracowników i służby drogowej. Wszystkie budynki, wybudowane według projektów inż architekta Millera, odznaczają się bardzo estentycznym wyglądem.

Sępólno (Święto Przysposobienia Wojskowego.) W niedzielę, dnia 30 września br. odbyło się u nas doroczne Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Już w sobotę wieczorem urządziły miejscowe Towarzystwa capstrzyk przez miasto z kapelą Młodzieży Polsko—Katolickiej na czele. W niedzielę rano o godz. 8 zebrały się Towarzystwa tak miejscowe jak pozamiejscowe na rynku skąd o godz. 9 wyruszono pochodem do kościoła na mszę św., odprawioną przez ks. Prob. Grudzińskiego. Piękne kazanie wypowiedział ks. wikary Prys. Po mszy św. ustawiły się Towarzystwa z sztandarami lub też niektóre jeszcze bez — sztandarów. Naliczyliśmy 12. osób około 500 — na ul. Hallera, skąd po zdaniu raportu Panu kapitanowi Potockiemu, ruszono pochodem dalej ul. Hallera, Sienkiewicza, Nowy Rynek, Sądową z powrotem do Starego Rynku, gdzie Towarzystwa przedefilowały przed Panem Starostą Ornassem i władzami samorządowemi Dziarska postawa tych szeregów bądź to Towarzystw Wojackich, bądź to Sokoła lub Młodzieży Katolickiej była imponująca Po defiladzie ustawiły się Towarzystwa na rynku, gdzie przemówił do licznie zebranych Pan Starosta Ornass, odznaczając za gorliwą pracę w P. W. żetonami srebnemi pp.: Barganowskiego z Więcborka, Basandowskiego z Dąbrówki i Zeitza z Sępólna. Następnie ruszono pochodem do lasku Wojackiego, gdzie spożyto smaczną grochówkę z kuchni polowej. Po południu odbyły się zawody, które zakończyły się o zmroku i były bardzo interesujące. Publiczności było mogło być więcej, lecz przypisać to należy zbyt zimnej i niepewnej pogodzie.

Po ukończeniu zawodów wręczył Pan Starosta Ornass zwycięzcom nagrody, poczem wrócono do miasta.

O godz. 8 nastąpiła na sali hotelu Polonja tańcówka, która licznych gości przytrzymała do rana.

Goczałki pow. grudziądzki. (Poświęcenie sztandaru). W niedzielę dn. 30. z. m. obchodziło tamt. Tow. Powst. i Wojaków uroczystości poświęcenia sztandaru. O godz. 11-tej przed połud. odprawił na tą intencję ks. prob. Czubek parafji Świętą mszę polową. W uroczystości brały udział: Delegacja Tow. Powst. i Wojaków z Łasina Pleszewa, Szonowa, Lisnowa i delegacja z okręgu toruńskiego. Przy wbijaniu gwoździ pamiątkowych przemawiał pan Starosta Czarliński, wspominając śp. hr. Łosia, który był założycielem tego Tow. Następnie odbyła się przed nowopoświęconym sztandarem defilada, a odbierali: pan Starosta, pan generał Knoll, p. burmistrz Tomczyński z Łacina i inni, poczem wszystkie Tow. wymaszerowały do sąsiedniej wioski do Szanowa na wspólny obiad, podczas tego były wygłoszone różne przemowy. Po obiedzie Tow. Gimn. Sokół z Łasina pod kierownictwem drh. naczelnika Nalaskowskiego popisywało się ćwiczeniami obrazowymi, podczas których przygrywała orkiestra wojskowa. Wieczorem odbyło się przed stawienie amatorskie, poczem zabawa taneczna.

Grudziądz. (Wielki pożar fabryki w Grudziądzu.) Dnia 1 bm. o godz. 2,30 po południu powstał wielki pożar w fabryce papy dachowej Ventzke Duday, obok dworca towarowego.

Wstępne śledztwo ustaliło, że pożar wybuchł od zbiornika benzyny, który spadł z przelatującego ponad fabryką samolotu wojskowego. Zbiornik z zawartością znacznej ilości benzyny spadł na dach budynku fabrycznego, t. zw. hali wyrobu papy da chowej, poczem zsunął się i spadł na podwórze, gdzie eksplodował, powodując pożar.

Wskutek eksplozji zbiornika dwóch robotników, pracujących na podwórzu, zostało silnie pokaleczonych i poparzonych.

Eksplozja zbiornika była tak silną, że w kilku miejscach hali fabrycznej, szczególnie pod dachem, została wyrwana ściana, pozatem zostało zniszczone całe urządzenie transmisyjne, przewody elektryczne, wszelkie lampy i okna. Zaś wskutek pożaru zniszczony został cały dach, częściowo maszyny oraz wiele materjału wyfabrykowanego.

Ogólna szkoda wynosi w przybliżeniu 40 do 50 000 złotych, w tem zniszczonego materjału wyfabrykowanego za około 20 000 zł.

Starogard. (Katastrofa kolejowa w Starogardzie). Dnia 1 bm. około godz. 15 tej na stacji kolejowej w Starogardzie nastąpiło zderzenie pociągów towarowych Pociąg nadchodzący ze Skarszew najechał na stacji na stojący niemiecki pociąg tranzytowy i uszkodził ostatni wagon pociągu towarowego. Parowóz pociągu, zdążającego ze Skarszew, oraz 3 wagony zostały zdruzgotane. Ofiar w ludziach nie było. Śledztwo w sprawie zderzenia prowadzą policyjne władze śledcze i kolejowe.

Osie, pow. świecki. Zaledwie ucichła sprawa włamania śmiałego do budynku miejscowego posterunkowego policji państwowej, a znów pojawili się tu jacyś nieznani amatorzy cudzej własności który w nocy z środy na czwartek 27. ub. m. dokonali śmiałego włamania do mieszkania właściciela piekarni p. A. Swoińskiego. Późnym wieczorem, w czasie, gdy domownicy byli w śnie pogrążeni, włamali się nieznani sprawcy, otwierając najprawdopodobniej wytrychem drzwi od ulicy na kurytarz, a stąd dostali się do mieszkania i skradli około 1500 zł. w gotówce, oraz dwa płaszcze, męski i damski, koloru szaro popielatego i znaczną ilość biżuterji damskiej: jeden zegarek srebrny pozłacany z łańcuszkiem, jeden zegarek srebrny branzoletkowy na paseczku, dwie branzoletki, jedna pozłacana, druga bursztynowa, pierścionek ślubny z wyrytemi literami A. S. 21, trzy pary kolczyków itd

Dziwnem jest to, że nikt z domowników, którzy w przyległym pokoju spali, nic nie słyszeli. Przypuszcza się, iż są awcami śmiałej kradzieży byli osobnicy, którzy znali rozkład mieszkania p. S, a w do datku wiedzieli, gdzie tenże pieniądze przechowuje. Policja wszczęła za sprawcami energiczne śledztwo. Poszkodowany wyznacza za wykrycie sprawców 200 zł. nagrody. — Przed kilkun stu dniami włamali się już raz złodzieje do p. S. i to do pralni, skąd skradli rower marki „Goerike“, wartości 200 zł. oraz znajdujące się tam narzędzia motocyklowe p. Bulińskiego wartości 70 zł.

Jeżewo pow. świecki. (Ważne dla właścicieli narzędzi mierniczych.) W czasie od 24 września do 6. października br. przeprowadza Lotny Urząd Miar w lokalu p. Freiwaldta w Jeżewie wtórną legalizację narzędzi mierniczych, dla gmin: Jeżewo, Biała, Białe błoto, Buczek, Czersk Świecki, Ciemniki Węglarki, Łazy, Dubielno, Wilczebłota, Dąbrowa, Huta, Krąplewice, Nowe i Dwór, Laskowice, Osłowo, Piskarki, Pięćmorgi, Skrzynki, Taszewskie Pole, Taszewek i Taszewo Białe.

— (W przededniu jarmarku.) We wtorek 9. bm. odbędzie się tutaj jesienny jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło. (c)

Gdynia (Znalezienie dwóch starych armat.) Podczas prac u samego wejścia do portu na dość znacznej głębokości znaleziono dwie armaty, których poch dzenia zdaje się być st roszwedzkie.

Według prawd podobieństwa, sądząc po szczątkach znalezionego przy nim drzewa, musiały one znajdować się na jednym z okrętów szwedzkich, który w tem miejscu zatonął podczas słynnej i pamiętnej bitwy morskiej pod Oliwą.

Armaty, jako zabytki przedstawiają cenną wartość i zostaną prawdopodobnie zbadane przez kustosza prof. dr. Kostrzewskiego z Poznania.

Smażyno, powiat morski. (Samobójstwo w Smażynie) Dnia 1 bm. w godzinach popołudniowych popełnił samobójstwo przez powieszenie się w sali maszyn niejaki Otto Mangelsdorf, lat 22 rodem z Wejherowa, zatrudniony w młynie wodnym p. Ericha Pachura. Przyczyna samobójstwa nieznana. Samobójca nosił się z zamiarem poderżnięcia gardła brzytwą, o czem świadczy przygotowana brzytew, widocznie w ostatnim momencie brakło mu odwagi do tego rodzaju pozbycia się życia. Dochodzenia policyjne w toku.

Wielka uroczystość w Legbądzie

Poświęcenie sztandaru Powstańców i Wojaków

udała się wspaniale

Uroczystość poświęcenia sztandaru tutejszego Towarzystwa Powstańców i Wojaków miała przebieg nadzwyczaj uroczysty.

Do jej oświetnienia przyczyniła się przedewszystkiem uroczystość kościelna i kazanie, wygłoszone z tej okazji przez czcigodnego Ks. Proboszcza Wilemskiego. Gmina wystawiła trzy bramy tryumfalne z odpowiedniemi napisami. Dalej umaili pp. Fojut i Szeffs swe składy. Umajony był dalej wielki barak dla urządzenia przedstawień, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie zamiejscowych delegacyj. Przybyły delegacje ze sztandarami z Czerska, z Karsina, z Łęgu, z Małego Gacna i z Czarnejwody. Oprócz tego była delegacja z Malachynia. Ze strony centralnego zarządu pomorskiego był okręgowy sekretarz p. Szwedowski ze Starogardu.

Najliczniejszą delegację zamiejscową stawił Czersk z prezesami obwodowymi p. burmistrzem Trybullem oraz prezesem placówki czerskiej p. Mroczynskim, który przybył wraz z małżonką. Czersk dostawił również kapelę z p Kitowskim na czele oraz przeszło 40 członków.

Delegacje zo tały bardzo uroczyście powitane przez placówkę z Legbąda z jej kierownikiem szkoły a zarazem wójtem

O 10.30 przed południem nastąpiło uroczyste nabożeństwo na intencję towarzystwa Powstańców i Wojaków.

W przepięknych słowach o znaczeniu sztandaru rozwiódł się od ołtarza kapłan — patrjota Ks proboszcz Wilemski. Nasamprzód wezwał czcig. mówca do uczenia pamięci tych wszystkich bohaterów, którzy pod sztandarami polskiemi polegli na polu chwały, następnie zwrócił się do żywych obrońców, ażeby pamiętali o tem, że znaczenie sztandaru ma daleko szczytniejsze znaczenie, aniżeli to sobie niejeden przedstawia. Sztandar jest bowiem nietylko znakiem bojowem, ale rownocześnie symbolem braterstwa, mającego jednoczyć wszystkich pod znakiem wspólnej pracy i wspólnych dążeń na chwałę Boga i pożytek ojczyzny.

Rozwiódł się dalej czcig. mówca o znaczeniu hasła „Wolność“, w którym się pozbierawiają członko wie organizacji.

Wolność jest wielkiem słowem. Za wolność Polski walczyliśmy i krew przelewaliśmy. Hasła swobody i wolności są nam wciąż na ustach i na sercu ale to dążenie ku wolności nie powinno wyradzać się w swawolę, ale powinno być karnością ku w pólnym ideałom.

Zwróciwszy się następnie do sztandaru, mające go być poświęconym, podniósł, że już jego wizerunki świadczą, komu sztandar ma służyć. Z jednej strony widnieje Matka Boska Częstochowska i za nią jako za Królowę i Opiekunkę Polski mają Powstańcy i Wojacy walczyć Z drugiej widnieje Orzeł Biały. Jest znowu symbol Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, ażeby być rycerzem Polski i starać się o to, by nie kalać piór tego ptaka śnieżno-białego.

Po tych pięknych słowach nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie nastąpiło na placu kościelnym wręczenie sztandaru Towarzystwu przez przedstawiciela zarządu okręgowego dh. Szwedowskiego wśród stósownej przemowy, w której mówca nakreślił obowiązki, przywiązane do tego sztandaru wobec Boga i ojczyzny. Przy wręczaniu sztandaru przyklękali kolejno prezes, komendant i chorąży towarzystwa.

Z kolei nastąpiło wręczenie gwoździ pamiątkowych. Nasamprzód w imieniu obwodu czerskiego ofiarował gwóźdź pamiątkowy prezes p. burmistrz Trybull. Z kolei uczynił to prez. placówki w Czersku p. Mroczyński. Ofiarowały dalej gwoździe placówki z Łęga, Małego Gacna, Karsina i Czarnejwody.

Dalej p. Hofman, obywatel ziemski z Leśna w imieniu Towarzystwa rolniczego, dalej p. nadleśniczy Osiński w imieniu swojem i p. nadleś. Roskosza, dalej obywatele czerscy pp. Jagalski Grabański, Czarnowski i inni.

Piękną tę uroczystość zakończył wspólny obiad w restauracji pp. Szeffsa i Fojuta.

Po południu odbył się koncert na którym przygrywała kapela Powstańców i Wojaków z Czerska, zaś wieczorem odbyło się w Domu Związkowym przedstawienie ekrotochwili „Szwaczka warszawska“, wćwiczone przy pomocy i współpracy nad obchodem agenta pocztowego i organisty p. Szachty. Cały ten dzień pamiętny zakończono tańcami.

Przy tej okazji nadmienić jeszcze wypada, że praca organizacyjna i towarzyska jest w Legbądzie bardzo żywą. Istnieje tu Towarzystwo śpiewu liczące 42 członków, około którego posiada niemałe zasługi dyrygent p. organista Szachta, istnieje dalej Tow. Ludowe, Katolickie Stow. Młodzieży Polskiej, istnieją bractwa Dzieci Marji, Róża Matek, Kongregacja ojców itd. A wszystkiem tem opiekuje się jak najtroskliwiej czcigodny Ks. Proboszcz.

Dantejskie sceny

rozgrywały się w czasie katastrofy w Melilli.

Krótkie depesze donosiły już o strasznej katastrofie eksplozji prochu w forcie, która wydarzyła się przed paru dniami w miejscowości Mellila, w Maroku hiszpańskiem. Obecnie ustalono, że katastrofa ta pociągnęła za sobą 71 żyć ludzkich. Z górą sto osób odniosło w niej ciężkie rany. 12 wojskowych znajduje się w stanie beznadziejnym. Jeden z robotników europejskich, konających obecnie w szpitalu, stracił w katastrofie żonę i czworo swych dzieci.

Wybuch prochu w forcie był tak gwałtowny, iż słyszano go w porcie Almerja, w Hiszpanji. Dowodem gwałtowności eksplozji jest fakt, iż szczątki wysadzonego w powietrze fortu, odrzucone zostały na wysokości 700 metrów. Większość metalowych żaluzyj w rozmaitych magazynach w Mellili została tak pogięta, że nazajutrz nie można było otworzyć sklepów.

Kilka tysięcy robotników, przybyłych w roku 1921 do Maroko, znalazłszy zajęcie w Mellili zamieszkało obok fortyfikacji Cabrerizan. Powstała tam cała dzielnica robotnicza, obejmująca 46 domów piętrowych i 800 małych domków parterowych. Wszystkie 846 domów zniszczonych zostało skutkiem eksplozji. Na tych, którzy zdołali uniknąć śmierci, spadł istny grad rozmaitych ułamków żelaza, gruzu i drzewa, co powiększyło znacznie liczbę rannych. Obraz zniszczonej eksplozją dzielnicy robotniczej sprawia straszne wrażenie, podobne do zniszczenia, wywołanego trdzęsieniem ziemi.

Gdy szalony huk eksplozji rozległ się w całej Mellili, oczom ludzi, spieszącym na pomoc ofiarom katastrofy, przedstawił się okropny widok. W pośrodku ruin dymiących zawalonych domów leżały szczątki poniszczonych mebli, naczyń kuchennych, dziesiątki trupów i rannych, których oświecał oślepiający blask reflektorów. Akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona, szczątki bowiem zwalonych domów piętrzyły się w niektórych miejscach do wysokości dwu metrów.

W dość znacznej odległości od miejsca eksplozji znajdowano pokrwawione szczątki ciał ludzkich. Tu wznosiła się w górę kurczowo zaciśnięta ręka trzymająca mocno w palcach strzpy jakiegoś płótna. Tam znów widniała twarz, zamarła w skurczu przerażenia. Na lewo i na prawo piętrzyły się szczątki rąk, nóg, pokrwawionych torsów ludzkich.

Niezależnie od fortu Marji Krystyny, który ucierpiał najbardziej skutkiem eksplozji i musiał być ewakuowany, poważnemu zniszczeniu uległ również fort Królowej Regentki. Proch strzelniczy, zmagazynowany w obrębie fortu, musiał być przeniesiony w inne miejsce.

Akcja ratunkowa trwała przez długie godziny. Gdy żołnierze z garnizonu pracowali nad wydobywaniem z pod szczątków zniszczonych domów trupów i rannych, inni pod kierownictwem lekarzy przenosili rannych do szpitali. Szkoły i teatry zamieniono na prędce w ambulatorja, w szpitalach bowiem nie można było pomieścić wszystkich rannych. Odgrzebywanie ofiar eksplozji przeprowadzane było z wielką ostrożnością władze wojskowe poinformowały bowiem ludność cywilną, iż pośród gruzów zniszczonego fortu znajdują się granaty, które jeszcze nie eksplodowały. Niesłychanie przykra woń, rozlegająca się w miejscu katastrofy, paraliżowała akcję ratunkową, podobnie jak to było po pożarze teatru „Novedades“ w Madrycie.

Wobec tego, że poważna ilość ofiar katastrofy znalazła się bez dachu nad głową i pozbawiona środków do życia, władze wojskowe i gminne Mellili, tudzież wielu bogatych handlowców oddało znaczne sumy do dyspozycji komitetowi ratunkowego.

Przyczyny katastrofalnej eksplozji w Mellilie nie są dotąd stwierdzone. Około 10.000 ton prochu strzelniczego. W forcie znajdował się cały zapas amunicji artyleryjskiej.

Pogrzeb ofiar katastrofy, który odbył się onegdaj, przybrał formę imponującej manifestacji. Na czele orszaku żałobnego szedł jen. Sanjurjo, wysoki komisarz Hiszpanji w Maroku, który przybył pospiesznie do Mellili na kilka minut przed rozpoczęciem się pogrzebu. Za nim postępowali reprezentanci władz wojskowych i cywilnych? W ceremonji pogrzebu brała udział cała ludność Mellili w liczbie jakichś 50.000 osób. Przez cały czas panowała niczem niezamącona cisza. Podczas spuszczania trumień do ziemi rozgrywały się rozdzierające serca sceny.

Straty poniesione przez państwo skutkiem eksplozji prochu i pocisków, zmagazynowanych w forcie, dochodzą do 4 miljonów pesetów. Gmina Mellili ofiarowała obszerny teren, na którym wzniesione zostanie mauzoleum ku czci ofiar katastrofy.

Wagony — pałace

Cud na szynach — Czerny Krezus — Bogacz romantyk.

Podróżowanie może być prawdziwą przyjemnością lub też udręką. Inaczej odbywa się podróż na twardej ławce trzęsącego wagonu III klasy pociągu osobowego a inaczej na miękkiej, lekko falującej kanapce chyżego ekspresu. Im człowiek jest zasobniejszy w gotówkę, tem bardziej może sobie uprzyjemnić życie w wojażu. Dbają o to dyrekcje wszystkich kolei świata; sleepingi, wagony restauracyjne oraz wykwintne pulmany, przebiegające wzdłuż i wszerz kontynenty mogą pod względem komfortu zadowolić najwybredniejsze wymagania. Komu to nie wystarcza, ten może „zafundować sobie pociąg nadzwyczajny lub wagon salonowy. W Europie zdarza się to jednak rzadko stosun. zwykle tylko panuj. książęta, lub w pewnych wypadkach przedstawiciele najwyższej dyplomacji.

Inaczej mają się rzeczy w Ameryce. Tam w kraju arcy-miljonerów, pociągi „prywatne“ nie należą do rzadkości. W ostatnim roku operacyjnym kolej Atlantic - Pacifik uruchomiła sto siedemdziesiąt takich ekspresów.

Od pewnego jednak czasu wśród najbogatszych ostatnim „krzykiem mody“ jest posiadanie własnego wagonu salonowego. W kołach tych jest np. rzeczą przyjętą, zaofiarować wychodzącej zamąż córeczce jako prezent ślubny wagon-salonów kę. Przecież nie zawsze i nie wszędzie można jeździć autem lub samolotem... Naturalnie wagony takie urządzone są — bajkowo!

Oto pani Evelyn Vanderbilt posiada „home“ na kołach, składający się z sypialni w stylu rokoko, japońskiego salonu i jadalni z czerwonego dębu. Ponieważ zaś pani Vanderbilt jest wielką zwolenniczką słodyczy, jedną z ubikacyj zajmuje kuchnia, w której przybocznyn cukiernik przygotowuje ulubione łakocie.

Z niezrównanym przepychem urządzona jest „salonówka“ pani Anderson. Przeciętnemu śmiertelnikowi, który przekroczył próg tego „cuda na szynach“, zdaje się, że wszedł do jakiegoś fantastycznego pałacu z tysiąc i jednej nocy. Zobaczy on tam: ściany i sufity, wybite złocistemi brokatami i jedwabiami; podłogę, wyłożoną puszystymi wschodnimi dywanami; meble - cacka inkrustowane drogimi kamieniami; światło płynące z urn alabastrowych lub ukryte za kryształami; złociste klatki z lilipucimi ptaszkami; akwarjum „podróżne“ z najrzadszymi okazami „prozaicznych“ rzeczach jak radjo, kino i — kwartet!

Miljarder Malcolm Harry Wellman z Chicago, murzyn czystej krwi o hebanowej skórze, ma osobliwą pasję wielokrotnego przebierania się w ciągu dnia i czyni to oczywiście również w czasie podróży. Minimalna ilość garderoby, jaką czarny ten krezus zwykł zabierać do swego wagonu prywatnego, obejmuje dwanaście garniturów wieczorowych tyleż dzienno tenisowych, po tuzinie różnych ubrań sportowych, smokingów i kostjumów fantazyjnych i osiem tuzinów krawatów. Jest więc w czem wybierać!...

Niezwykła jest znów historja „salonówki“ po tentata finansowego Leslin Hines'a. Wagon ten raz tylko przebiegł kontynent amerykański w czasie podróży poślubnej Hinesa. Potem wóz ten zdjęty z szyn, znalazł się w przecudnym parku w Nebrasce, gdzie pozostaje po dzień dzisiejszy. Ten „pomnik dni szczęścia“ stoi w ustronnem zaciszu, cały pokryty pnącemi krzewami pąsowych róż.

Widać, że i przedstawiciele finansjry amerykańskiej potrafią być romantyczni!...

Galerja miljarderów

w ich prywatnem życiu.

Prywatne życie arystokratóow dolarowych zawsze budziło ciekawość powszechną. I dzisiaj szerokie rzesze interesują się tem, w jaki sposób i na co wydają pieniądze nowocześni krezusi którzy, rozpocząwszy swą karjerę życiową nierzadko od czyszczenia butów, stawali się błyskawicznie „królami“ rozmaitych gałęzi przemysłu.

Interesującą będzie odpowiedź na pytanie co tych zamorskich miljonerów cieszy, co im sprawia kłopoty i przynosi troski. Kłopoty zresztą ma każdy miljoner amerykański, choćby to były tylko kłopoty nudy i splenu, lub wynikające z jakiejś ekscentrycznej namiętności.

Przyjrzyjmy się zatem galerji tych nowożytnych nababów. A więc dla Henryka Forda, najbogatszego człowieka na świecie, największą przyjemność stanowi niedziela, w którym to dniu piechotą przedsiębierze dalekie wycieczki. Król automobilizmu maszeruje wraz z licznemi członkami swej rodziny piechotą przez rozległe przestrzenie, pełen zapału i radości. To jest jego największa namiętność!

Rockefeller, drugi z rzędu najbogatszy człowiek świata, ma już większe kłopoty. Trawiony jest stałym niepokojem o bezpieczeństwo swego życia. Wspaniałą posiadłość Pocantia Hallis zaopatrzył w osobliwy system aparatów elektrycznych, które chronić go mają przed włamywaczami i innymi nieproszonymi gośćmi.

Ponadto straż złożona z 40 murzynów pilnuje jego rezydencji. Gdy miljarder amerykański spędza noc bezsennie, co mu się podobno często zdarza, straże mają rozkaz dawania sygnałów w pewnych odstępach czasu' co go upewnia, iż czuwają nad jego życiem.

Dodajmy, że Rockefeller dotychczas używa w swej pracowni wyłącznie lampy naftowej, która jest widocznym znakiem zasadniczego źródła jego fortuny.

Światowej sławy bankier Morgan ma inną namiętność. Lubi samotnie godziny całe spędzać z wędką nad brzegiem rzeki, aby swoim gościom móc potem podać złowione własnoręcznie ryby!

Miljoner Bostonu Ralf Bleck, wielki przemysłowiec, wsławił się zbieraniem wszelkiego rodzaju lasek. Objeżdża on w tym celu cały świat, a dla swej wspaniałej, jedynej w świecie kolekcji kazał zbudować specjalne muzeum.

Przeciwieństwo do tego fanatyka lasek stanowi miljoner, fabrykant mydeł, James Frankl z Dallard. Człowiek ten żyje obecnie cały oddany namiętności zbierania dywanów.

Osobliwym dziwiakiem jest kalifornijski miljarder Edwin Brown. Ma on zaiste niezwykłą namiętność. Oto jako włóczęga wędruje z miejsca na miejsce, oddziany w łachmany, żyjąc z żebraniny. Człowiek ten, będący właścicielem 60 wielkich fabryk, 50 kamienic i wielu majątków ziemskich, pragnie w ten sposób zgłębić niesprawiedliwość i i nieprawość ludzi, a wierzy, że uczynić to może najłatwiej, występując właśnie w roli włóczęgi, w podziemnym świecie wielkich miast Ameryki.

Niedawno obchodził on jubileusz swego setnego (!) aresztowania za włóczęgostwo i żebraninę, a na terenie Kalifornji nie istnieje podobno żadne więzienie, z któremby się już dziwak Brown nie zaznajomił!

Swój setny jubileusz uczcił Brown wybudowaniem wspaniałego schroniska dla bezdomnych w San Diego.

W Nowym Jorku zmarł przed kilku dniami Aleksander Peacoc, który też w tej liście miljonerów ekcentryków zajmował pierwsze miejsce, wprawiając świat nieraz w najwyższe zdumienie.

I tak Peacoc w posiadłości swej kazał kąpać codziennie. krowy w specjalnie urządzonych wannach. Cała chmara parobków przeznaczona była specjalnie do mycia zębów krowom szczoteczkami (!) Peacoc sprowadzał pozatem najpiękniejsze manicurzystki z Chicago i kazał im doprowadzić do najwyższego blasku kopyta swych rasowych koni (!)

Tak wygląda w pobieżnym zarysie galerja ludzi uznanych powszechnie za najszczęśliwszych w świecie, z których jednak, jak widać, każdy ma swoje „zmartwienia“ — a już najmniej spełniających rolę nababów, którzy się bawią, szaleją, lampartują i urządzają bachanalje!

Niezwykłe dzieje przeciętego banknotu.

Mieszkaniec Falenicy p. Eljasz Latowiecki przybył do Warszawy. Podczas jazdy tramwajem jakiś niewykryty mistrz „giletki“ okradł go z gotówki przecinając mu misternie kieszeń. Opryszkowi udało się wyciągnąć z kieszeni trzy banknoty 50-złotowe i połowę przeciętnego „giletką“ banknotu 100 złotowego. Druga połowa tego banknotu pozostała w kieszeni p. Latowieckiego, który oczywiście złożył o kradzieży zameldowanie w policji.

Sądząc, że uda mu się przynajmniej uratować z tej kradzieży 100 zł, p. Latowiecki zgłosił się z posiadaną połowę banknotu 100 złotowego do Banku Polskiego by ją zamienić na odpowiedni banknot cały.

W myśl przepisów wymianie ulegać tylko mogą takie banknoty, których najwyżej czwarta część jest zniszczona. Skoro jednakże p. Latowiecki zapoznał urzędnika z istotą sprawy, poradzono mu, aby złożył w tej sprawie odpowiednie podanie wraz z połową banknotu oraz odpisem protokułu o kradzieży. Pan Latowiecki zastosował się do tego, oczekując na odpowiedź Banku Polskiego.

W tym czasie, mianowicie w dniu 21 bm. zgłosił się do Banku Polskiego jakiś osobnik, również z prośbą o zmianę połowy banknotu 100 złotowego na nowy cały. Gdy mu zwrócono uwagę, że wymianie polega banknot, którego tylko czwarta część jest zniszczona, osobnik ten opuścił Bank Polski, zgłaszając się natomiast następnego dnia z trzema czwartami częściami banknotu.

Teraz już bez przeszkód banknot ten wraz odpowiedniem podaniem zainteresowanego przyjęto do zamiany oświadczając mu, że odpowiedź w tej sprawie otrzyma pisemnie.

Przeprowadzona w Banku Polskim eksperymenta wykazała, że obie połowy przedstawione do zmiany przez p. Latowieckiego i nieznanego osobnika pochodzą z jednego banknotu. Wobec tego Bank wezwał obu zainteresowanych, przyczem ów nieznajomy osobnik, którym okazał się p. Franciszek Z. z zawodu kelner bez posady, jako domniemany sprawca kradzieży został zatrzymany, a następnie przesłany do dyspozycji sędziego śledczego.

Zatrzymany p. Fr. Z. tłumaczy się, że połowę banknotu, którą przedstawił do zamiany znalazł w ogródku Hoovera na Krakowskiem Przedmieściu. Pan Fr. Z. nigdy do tej pory karany nie był wobec czego sądzia śledczy zwolnił go,oddając tylko pod dozór policji.